Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 109 — Kraków, sobota 14 maja 1927 — Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

Ciuciubabka pożyczkowa

Jest rzeczą naturalną, że w tak delikatnej sprawie, jaką jest zaciągnięcie wielkiej pożyczki, rząd zachowuje wstrzemięźliwość w ogłaszaniu rozmaitych faz rokowań. Nie można wogóle, nie mając pewności, czy pożyczka przyjdzie do skutku, rozgłaszać, że rokowania się odbywają, gdyż w razie ich rozbicia się kompromitacja państwa byłaby wielką. Tak też, ale nie w równej linji, zachowuje się nasz rząd w toku obecnych rokowań. Urzędownie wiemy tylko tyle, że pp. Krzyżanowski i Młynarski pojechali wprawdzie do Ameryki, ale celem ich podróży nie były bynajmniej rokowania o pożyczkę, tylko osiągnięcie porozumienia — nazywają to u nas uzgodnieniem — z misją Kemmerera co do jej zaleceń. Pp. Krzyżanowski i Młynarski szczęśliwie z Ameryki wrócili i natychmiast zaczęła się niebezpieczna — naszem zdaniem — gra w odgadywanie, jaka będzie pożyczka, kiedy ją dostaniemy, co w zamian dajemy itd.

Można rozumieć, że jest pewien gatunek pism, które mają ambicję uchodzić za specjalnie dobrze poinformowane, które nie zrażają się nawet tem, że za każde swe „ze specjalnego źródła" ogłoszenie dostają po palcach. Tę metodę wyłapywania wiadomości i uprzedzania wypadków rząd traktował pobłażliwie, chociaż w innych mniej ważnych wypadkach były za „zdradzanie" czy ujawnianie tajemnic państwowych konfiskaty i kary. Rząd był w położeniu przymusowem: społeczeństwo tak łaknęło informacji na temat pożyczki, że musiał tolerować puszczanie bajek a czasem rzeczy wprost szkodliwych, broniąc się przed zbyt rażącemi — zaprzeczeniami za pośrednictwem PAT-a.

Tymczasem dzień w dzień szły nowe wiadomości: radzono w składzie trzech ministrów, radzono w pełnym składzie Rady ministrów, premjer Piłsudski nie wypowiedział jeszcze swego zdania, Piłsudski ma pewne zastrzeżenia — wszystko to wiadomości, które zbierano skrzętnie w przedpokojach ministerjalnych w tym celu, aby broń Boże przez jeden nawet dzień nie pominąć rubryki „rokowania o pożyczkę".

Nareszcie z tego splotu przypuszczeń, kłamstw i robionych sensacji wyszło ostatnie westchnienie: pp. Młynarski i Barański wyjechali do Paryża, teraz już będzie koniec, kontrakt zostanie spisany, p. minister skarbu pojedzie go podpisać. Teraz, powiedziano sobie, już napewno koniec; pożyczkę można już uważać jakby leżącą w naszych kasach. Nagle struga zimnej wody: PAT donosi, że p. Młynarski wprawdzie wyjechał, ale nie do Paryża tylko do Małopolski, p. Barański zaś także wyjechał, ale nie do Paryża, tylko do Lille i nie w sprawie pożyczki a w sprawie oszczędności naszych emigrantów we Francji.

Co się więc stało? Przyjmując, że zaprzeczenie urzędowe mówi prawdę, wynikałoby z tego, że nie pojechano do Paryża widocznie dlatego, ponieważ w łonie rządu nie uzgodniono jeszcze zapatrywań na sprawę pożyczki. Można to przypuszczenie przyjąć z tem większem prawdopodobieństwem, ileże wiadomo, że dopiero wczoraj odbył się szereg konferencyj, w których jako biorących udział wymieniono marszałka Piłsudskiego, wicepremjera Bartla, ministra skarbu Czechowicza, posła amerykańskiego Stetsona itd.

Jeżeli w dniu, w którym ogłasza się, że nie wysłano delegatów do Paryża, odbywają się konferencje takich tuzów, należy przyjąć jako pewnik, że delegaci nie wyjechali dlatego, ponieważ nie mieli z czem wyjechać, że wobec tego rząd nie powziął jeszcze ostatecznych decyzyj. I znowu wracamy do wstępnych naszych uwag: nie kwestjonujemy konieczności utrzymania do czasu tajemnicy w tak delikatnej materji, ale tylko do czasu, choćby dlatego, że opinja publiczna nie wytrzyma tak silnego obciążenia swej cierpliwości, jakiem jest z jednej strony puszczanie nieskontrolowanych wiadomości a z drugiej natychmiastowe ich zaprzeczenie.

Od dwóch blisko miesięcy pożyczka zagraniczna stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Słusznie czy niesłusznie — to przyszłość dopiero pokaże — uważają udzielenie nam pożyczki przez kapitał zagraniczny za miarę zaufania w nasze życie państwowe i w nasze możliwości rozwoju gospodarczego; słusznie czy niesłusznie uważają jedni a negują drudzy, że udzielenie pożyczki byłoby wielkim sukcesem rządu, niejako zatwierdzenie przez zagranicę jego hasła sanacyjnego w sensie udania się. Odzywały się nawet głosy, że udzielenie nam pożyczki będzie usprawiedliwieniem nawet w opinji przeciwników zajść zeszłorocznych, ileże w razie utrzymania się stosunków na przedmajowej platformie Polska nie byłaby nawet mogła marzyć o pożyczce.

Tymczasem ciągle nic nie wiemy, nawet tego, co bez szkody dla sprawy możnaby powiedzieć. Jeżeli ma być tajemnicą wysokość pożyczki, jej oprocentowanie, kontrola w jakimś kierunku czy bez jakiejkolwiek kontroli — na to możnaby się zgodzić z tej racji, że żaden kontrahent nie wypowiada swych zapatrywań, aby drugi ich nie wyzyskał. Można jednak było powiedzieć rzecz zasadniczą: że względnie czy pożyczka jest rzeczą niepodlegającą już dyskusji, a jesteśmy pewni, że opinja, która do szczegółów nie przywiązuje wagi, poprostu na nich się nie zna, przyjęłaby taką autorytatywną informację z ogromnem uczuciem ulgi, które odbiłoby się korzystnie także na tak odłogiem leżącem polu gospodarczem. Niedobrze jest, jeżeli taką sprawę wydaje się na łup plotek i sensacyjnych kłamstw; lepiej uchylić rąbek tajemnicy i powiedzieć tyle, ile bez szkody dla sprawy powiedzieć można.

W rocznicę przewrotu

II.

CZEGO CHCIAŁ PIŁSUDSKI?

Czego chciał Piłsudski, idąc na Warszawę? — zapytuje w swej broszurze tow. Daszyński. I daje odpowiedź: „Wszystko wskazuje na to, że chciał całkiem wyraźnie dwóch rzeczy: — **ustąpienia rządu Witosa, po drugie — ujęcia w swoje ręce władzy nad armją".** Gdyby prezydent Wojciechowski spełnił te żądania — tegoż dnia skończyłaby się „zbrojna demonstracja". **Ale prezydent wybrał drogę inną,** choć miał zupełne prawo odwołać mianowany przez siebie rząd. Nie rozumiał znaków czasu i brnął dalej w błędnej decyzji.

„W konsekwencji tego zaślepienia popełnił dwa ciężkie błędy; pojechał do prezydjum ministrów, **aby zakazać p. Witosowi wnieść dymisję** ! — rozkazał **strzelać** do „zbuntowanych" żołnierzy Piłsudskiego. W czterdzieści ośm godzin później uciekał p. Wojciechowski wraz z ministrami piechotą do Wilanowa, gdzie ustąpił rząd p. Witosa, a wraz z nim i Prezydent, ale **w tych dwóch dniach padło przeszło 400 ludzi zabitych i przeszło 1000 rannych zaległo łóżka szpitalne!** Pomyłki polityczne prezydentów mogą ludność drogo kosztować...

Jedno tylko usprawiedliwienie można i trzeba przytoczyć na obronę p. Wojciechowskiego. **Oto nie miał prawa rozwiązania Sejmu!** Był więc w tej chwili nieszczęsną ofiarą wady konstytucyjnej i znalazł się w położeniu, z którego lepszem wyjściem było połączenie się z ludem, witającym zamach, jako jedyne rozwiązanie. P. Wojciechowski wybrał wyjście gorsze i — kazał strzelać do żołnierzy Piłsudskiego!"...

PO ZAMACHU

Wzburzone fale entuzjazmu i grozy zaczęły opadać, gdy z fal tych wyłonił się rząd p. Bartla. Opinja stronnictw lewicowych zażądała **zarządzenia nowych wyborów** — skoro przewrót był skierowany przeciw większości sejmowej — a w razie utrzymania sejmu, **wyboru Piłsudskiego na prezydenta.** Marszałek Piłsudski za hasłami temi nie poszedł... Rząd wkroczył na drogę uspokojenia i powrotu do legalności. Rewolucja stała się **rewolucją bez rewolucyjnych konsekwencyj...** „Nie dający się zaprzeczyć wzrost nadziei i ufności z czasów dni majowych zaczął już po kilku miesiącach opadać i grozić przerodzeniem się w zniechęcenie i zawód".

„Dni majowe nie były aktem rewolucji **społecznej,** któryby formalnie odsuwał od rządów jedną klasę, a zbliżał do nich drugą. Nie była to również zmiana ustroju **politycznego,** bo rząd, w którym był Piłsudski, oświadczył już dnia 16 maja, że „stoi bezwzględnie na stanowisku konstytucyjnem"! A jednak **była krwawa walka** w stolicy, **przez blisko trzy dni,** były ogromne ofiary w ludziach, upadł rząd, ustąpił prezydent Rzeczypospolitej! Chyba nie poto, aby p. dr. Bartel objął władzę i oświadczył się za konstytucją polską, której nikt nie atakował!"

Czemże więc była rewolucja majowa? „**Był to przewrót z następstwami, rozłożonemi na jaknajdłuższe terminy,** i opierający się na tem, że wrogowie zmian, zamierzonych przez Marsz. Piłsudskiego, będą musieli ciągle liczyć się z jego głównym argumentem — wojskiem! Metoda ta zapowiadała konsekwentną działalność celową na długie miesiące. Zawierała w sobie pierwiastek czysto moralnej, czy niemoralnej natury: strach wrogów polityki Marszałka przed konfliktem z nim, jako przedstawicielem siły zbrojnej. Strach jednak przemija i dlatego należało się spodziewać, że ataki tych wrogów rozpoczną się w miarę przemijania tego uczucia...

Dla wielkich odłamów społeczeństwa ta „rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencyj" była oczywiście gorzkim zawodem".

NIEPEWNOŚĆ

Po mistrzowsku charakteryzuje Daszyński dni po przewrocie, pełne niespodzianek i sprzeczności. Koroną ich była odmowa Piłsudskiego:

„Nieprzyjęcie wyboru przez Marszałka Piłsudskiego podziałało jak grom z jasnego nieba na całą lewicę społeczną i osłabiło ją nadzwyczajnie. Wszak był on jej kandydatem! **Od tego dnia 31 maja 1926 r. traci lewica społeczna wszelką orjentację co do zamiarów i planów Piłsudskiego.** Zamiast jakiejkolwiek wiadomości o tem, do czego właściwie dąży Piłsudski, pojawiają się najróżniejsze, najbardziej nieraz sprzeczne kombinacje różnych „Piłsudczyków", rozsianych po partjach i kółkach. Ale Marszałek Piłsudski otaczał się przez szereg miesięcy aż do dnia dzisiejszego największą tajemniczością co do swoich zamierzeń ogólniejszej natury i pozostawiał najszersze koła swoich wielbicieli w zupełnej nieświadomości.

O ile więc Narodowa Demokracja rozumiała doskonale, że ze strony Piłsudskiego grozi jej niebezpieczeństwo, o tyle lewica — **nic nie wiedziała.** Oryginalny ten stosunek trwa do dnia dzisiejszego".

Rok rządów pomajowych przewija się w rozdziałach książki Daszyńskiego. Wszystkie zagadnienia, które tyle namiętności budziły, tyle zdumienia i tyle zawodów — wszystko to staje kolejno przed nami, poddawane surowej analizie. Sumując, z goryczą stwierdza Daszyński, że „zaiste, rewolucyjnych konsekwencji nie przyniósł ze sobą zamach majowy". Ostrej też poddaje krytyce **eksperyment milczenia premjera. „Demokracje nowoczesne nie lubią, żeby ktoś niemi rządził bez wypowiadania swoich zamiarów.** Milczenie rządu we wszystkich najważniejszych sprawach, obchodzących społeczeństwo, jest przyczyną wielu niedomagań politycznych i gospodarczych... Niema jednej ważniejszej sprawy publicznej, w którejby obywatel nie pytał o to, co o niej myśli rząd pań-

stwa. Skoro zaś nie otrzymuje odpowiedzi, staje się mocno niespokojny i wrażliwy na wszelkie bajdy i legendy. Nigdy też tyle plotek nie zachwaszczało życia publicznego w Polsce, jak w miesiącach pomajowych!"

Po przeprowadzeniu bilansu prac obecnego rządu, przechodzi Daszyński do uwag końcowych. Należy przytoczyć je w całości.

DWIE SKRAJNOŚCI

„...Rząd pomajowy **nie jest właściwie rządem dyktatury Marszałka Piłsudskiego**, bo można śmiało powiedzieć, że „chociaż ma armję w ręku", jednak nie używa jej wcale do rozwiązywania kolizyj, jakieby mogły zajść między nim, a innemi czynnikami życia państwowego, że dalej marszałek Piłsudski nie usunął z tego życia ani Sejmu, ani odpowiedzialności poszczególnych ministrów, ani organów kontrolnych, ani kompetencji sądów, ani władzy prezydenta Rzeczypospolitej, aby w ten sposób rządzić samemu.

Rząd marszałka Piłsudskiego nie jest też żadnym rządem faszystowskim, bo **nie jest to panowanie zorganizowanej partji**, która stawia uchwałę partyjną na miejsce ustawy. Partji takiej rząd nie posiada, a te, które się z nim identyfikują, są tak słabe, że **nie mogłyby** obsadzić nawet kilku województw...

Natomiast jasne jest dla każdego, że marszałek Piłsudski wywiera od maja 1926 r. najsilniejszy wpływ na całe życie państwowe Polski i jest za ten wpływ, jeżeli nie formalnie, to — **przed historją odpowiedzialny.**

Prawdą jest również, że zdobycie tego potężnego wpływu zawdzięcza marszałek Piłsudski nietylko swojej roli dziejowej, lecz i nadziejom miljonów, że rząd jego po przewrocie majowym usunie z życia Polski bezwład, w jaki popadł Sejm dzisiejszy i możliwość — na tle tego bezwładu — **rządów podobnych do ostatniego rządu p. Witosa.** Nie da się w historji roku 1926 zatrzeć entuzjastycznych nadziei miljonów biednych ludzi pracy w Polsce, które oczekiwały od marszałka Piłsudskiego bardzo **radykalnej** poprawy stosunków gospodarczych i politycznych. Niedziejc te są dzisiaj udziałem drobnej grupy ludzi.

Po trzydniowej krwawej walce w stolicy oczekiwano konsekwencyj równie śmiałych, jak ta walka. Konsekwencyj tych dotąd niema.

Po wielkim człowieku, który niegdyś jako członek Polskiej Partji Socjalistycznej prowadził przez lat 20 straszliwą, nieprawdopodobną walkę z caratem, a potem w czasie wojny światowej na czele legjonowej garści chciał zmusić w imię Polski wojenne potęgi Niemiec i Austrji do uznania niepodległości narodu i nie cofnął się przed grozą więzienia niemieckiego, — po takim człowieku spodziewano się słusznie wielkich, nowoczesnych posunięć w walce o porządek wewnętrzny i o odrodzenie gospodarcze niepodległego państwa.

Czekano słowa zbawczego z ust Marszałka, słowa — programu, słowa około którego skupić by się mogła ogromna większość narodu. Słowa takiego Marszałek Piłsudski dotąd nie wypowiedział.

Cała demokratyczna Polska patrzyła z największemi nadziejami na człowieka, który sam siebie z dumą demokratą nazywał. A przecież demokracja to nie czczy wyraz, lecz droga rozwoju dla nowoczesnego narodu. Demokracja żądała przedewszystkiem od Marszałka Piłsudskiego **po dniach majowych demokratycznego sposobu rozwiązania konfliktu między rządem, a parlamentem i nowych wyborów.** Żądania tego nie uwzględniono i poprzestano na poniżeniu Sejmu.

Jeżeli trzeba przed wyborami dokonać wielkiej pracy dla zabezpieczenia trwałego polepszenia stosunków w Polsce, powinny stanąć do tej pracy wielkie odłamy społeczeństwa, które nie jest wcale jakiemś słabiutkiem niemowlęciem, niesionem na barkach żołnierzy, lecz chce i musi samo decydować o swoim losie i nie może zadowolić się prowadzeniem na pasku przez rząd, nie dający wyraźnych wskazówek, dokąd sam zmierza...

Jeżeli dni majowe mają być dobroczynnym wstrząsem społecznym, jeżeli mają otworzyć jakąś nową erę odrodzenia narodu, niepodobna dokonać tego zadania przy pomocy garstek, rzekomo „moralniejszych" od reszty społeczeństwa, zamknąć ruch społeczny w konspiracji „wtajemniczonych".

Pracować nad zmianą stosunków mają nie dziesiątki ludzi, lecz miljony! Bez celowej współpracy miljonów to, co mogło być wielką dobroczynną zmianą, ograniczy się do chwilowej przewagi rządu nad parlamentem.

Dni majowe stały się bowiem w życiu politycznem państwa punktem wyjścia ogromnego wzrostu siły i potęgi rządu, przy równoczesnem osłabieniu czynnika ustawodawczego: parlamentu. **Wszechwładza Sejmu ustawodawczego doprowadziła po kilku latach do upadku Sejmu i przyczyniła się do wszechwładzy rządu. Państwo chwieje się między temi dwoma nienormalnemi i szkodliwemi stanami.**

Czas najwyższy doprowadzić je do równowagi i do harmonijnego współdziałania władzy ustawodawczej i wykonawczej".

Temi słowy kończy się książka Daszyńskiego. Te słowa są głosem całej demokracji polskiej i jej największej siły — socjalizmu polskiego.

Książka Daszyńskiego jest wielkim czynem obywatelskim.

Wiadomości polityczne

PRZED WYBOREM PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI

Poselski i senatorski klub socjal-demokratycznej partji uchwalił oddać swe głosy przy wyborach na prezydenta na Masaryka. Za ponownym wyborem Masaryka wypowiedziały się również kluby poselskie i senatorskie narodowych socjalistów oraz rękodzielniczo - handlowej partji mieszczańskiej. Natomiast uchwalili posłowie i senatorowie słowackiej partji ludowej, że głosów swych nie oddadzą na Masaryka. Według komentarzy prasy oddadzą prawdopodobnie wyborcy słowaccy białe kartki.

—ooo—

ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W CZECHOSŁOWACJI

„Pravo Lidu" podaje, że nowy kodeks karny czeski znosi karę śmierci. Projektodawcy wychodzą ze stanowiska, że doświadczenie wykazało, iż karanie śmiercią nie ma żadnego wpływu na spadek przestępczości.

—ooo—

ROZŁAM W NIEMIECKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

W komunistycznej partji niemieckiej szerzy się coraz większe wrzenie. Utworzyła się grupa t. zw. opozycyjno - sanacyjna komunistycznej partji niemieckiej, która zarzuca prawie wszystkim niemal przywódcom jak pos. Thälmanowi i innym, że są zamieszani w cały szereg afer korupcyjnych, które ostatnio miały miejsce w łonie partji komunistycznej. Grupa wydała odezwę, w której uskarża się, że partja komunistyczna posiada niesłychanie niesłychanie wielki odsetek szpiegów, prowokatorów i korupcjonistów.

—ooo—

SEPARATYZM BAWARJI

Bawarja w dalszym ciągu broni szczątków swej dawnej niezawisłości. Bawarski prezydent ministrów Held oświadczył w sejmie bawarskim, że Bawarja nie zgodzi się na skasowanie swego ministerjum spraw zagranicznych, gdyż jest to do pewnego stopnia symbol własnej państwowości Bawarji. Minister żądał odrzucenia wniosku komunistycznego, który domaga się skasowania tego zbytecznego ministerjum.

Sprawy partyjne

19 CZERWCA „DZIEŃ KOBIET"

W myśl uchwał Międzynarodowej Socjalistycznej Organizacji Kobiet „Dzień Kobiet" jest demonstracją łączącą kobiety pracujące całego świata pod socjalistycznemi sztandarami.

Towarzyszki! Robotnice!

19 czerwca w Dniu Kobiet staną kobiety pracujące w Polsce pod sztandarami PPS i Związków Zawodowych z hasłami:

Braterstwo ludów i pokój światowy!

Przez demokrację do socjalizmu!

Równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia!

Walka z reakcją!!

Centralny Wydział Kobiecy PPS. CKW PPS.

FELJETON

Kamień nieszczęścia

19

W gwarze przedmieść i w rejestrach poddanych istniały tylko Wicki, Kaśki, Abramki i Sury, często z dodatkiem określenia fachu lub specjalnych zdolności, rzadziej miejsca urodzenia lub czasowego pobytu. Uwzględniano też wygląd zewnętrzny, albo poprostu jakiś wypadek w życiu danej jednostki. Stąd pochodzi Kulas, Koza, Byk, Rozkuj. Zdarzały się jednak przezwiska napozór bez sensu. Wicka nazywano Brabanem, nawet on sam nie wiedział, dlaczego. Kaśka znała go jako Brabana.

Rozprawa kilkunastu złodziei i włóczęgów z panem dziedzicem była bardzo krótką. W ciągu kilku sekund został pchnięty nożem przez Wicka i powalony na ziemię. Zbytni nawał obrońców okazał się jednak złym: w ciasnocie zbój uderzył niezręcznie i skaleczył zaledwie pana w prawy bok, poniżej żeber. Pani Irena otrzymała kilka potężnych ciosów pięścią. Połamano wszystkie meble, potłuczono szyby, rozbito świecznik. Oswobodzona Kaśka uciekła na ulicę i zniknęła w ciemnościach placu targowego, gdzie, wśród labiryntu bud straganiarskich, nie odszukałby jej cały bataljon wojska. Triumf zwycięzców był jednak krótki. — Kilkunastu policjantów i stróżów nocnych z pałami otoczyło zajazd, a oficer policyjny z silną eskortą wtargnął do szynku. Rozpoczęła się bijatyka, której koniec był do przewidzenia: mesforna i pijana banda legła pokotem na podłodze. Podniesiono pana dziedzica i ocucono z omdlenia jego żonę. Stan rannego nie przedstawiał się źle na oko, przecięto mu tylko skórę i mięśnie. Zarządzona natychmiast konfrontacja ujawniła sprawcę tej rany. Zapytany o nazwisko, Wicek krótko odrzekł: — „Braban".

— A jak ci na imię, zbóju? — pytał policjant, wiedząc, że najstalszem dla złodzieja jest imię.

— Wicek!

— Ty jesteś Wicek? — krzyknęła pani Irena, ale prędko zreflektowała się i pokryła swoje zdziwienie wymówką, że jest chorą i boi się zbója.

Dała jednak jakiś znak porozumiewawczy swemu mężowi, który, pojękując boleśnie, wyjaśnił policjantowi:

— Tego Wicka, o ile jest on z Babina, ja również poszukuję. Należy do posagu mojej żony. — Zbiegł przed kilku laty, okradłszy chłopa, u którego się wychowywał, i okaleczywszy starą babę. Przeznaczyłem go na pobór. Weźcie go w kajdany, jutro pomówię z gubernatorem, żeby go jaknajdalej posłać...

— Ano „mołodiec" — pójdziemy w sołdaty! — wesoło zawołał oficer policji i zapytał Wicka o miejsce urodzenia.

Złodziej wymienił inną wieś. Pójść „w sołdaty" było największem nieszczęściem, jakie mogło spotkać wówczas największego nędzarza. Nad rekrutem i starym sołdatem dwadzieścia pięć lat wisiały pałka i rózga, wisiały blisko, gotowe w każdej minucie bez żadnego powodu spaść na grzbiet carskiego sługi i zamęczyć go na śmierć. — I tak przez lat dwadzieścia pięć, prawie całe, pozostałe życie chłopa! Bito nie tylko za karę, — kara za przewinienie da się uniknąć, — ale dla utrzymania dyscypliny i karności. Była to metoda, nie stosowana nawet wobec zwierząt, bo niszcząca zdrowie i siły zwierzęcia, które trzeba było kupować. Rekrut nic nie kosztował. — Przeprowadzanie przez „strój" całego bataljonu stało się codzienną prawie rozrywką feldwebli i oficerów w dalekich i odosobnionych garnizonach. Specjalnie groźną była rózga. Żołnierz wytrzymywał tysiąc pałek, porcję normalną, ale umierał dosłownie z bólu po trzystu rózgach, któremi operował jeden specjalista, zwykle podoficer. Oprócz pałek i rózeg straszny był głód. Począwszy od głównego intendenta aż do feldwebla kompanji wszyscy opiekunowie zaopatrzenia sołdackiego żywili się i bogacili kosztem żołądka „niżnich czynów" (najniższych rang). Już po paru latach zaszczytnej służby „dla Boga, cara i ojczyzny" głód i pałka pozbawiały człowieczeństwa najodporniejszych żołnierzy, więcej nawet, urabiały ich na coś pośredniego między bezmyślnym automatem maszyny, a czującem ból zwierzęciem. Sołdat był mniej, niż zwierzę, a nieco więcej, niż maszyna. Z sołdatem ówczesnym, mikołajewskim, da się porównać jedynie warjat, stale nieprzytomny i reagujący tylko na zimną wodę, którą w wojsku zastępowała pałka. Pozatem sołdat był posłusznym wobec przełożonych w taki sposób, w jaki jest posłusznym chorobie człowiek, zamknięty w szpitalu dla obłąkanych.

Doskonale wiedział o tem wszystkiem Wicek i usiłował obronić się przed służbą sołdacką. Ale kilka mocnych uderzeń w twarz, zaaplikowanych obecnym świadkom, kolegom Wicka, wydobyło prawdę na jaw. Los złodzieja był przesądzony. W tych czasach „świętego przymierza" możnych i chrześcijańskich władców świata wystarczało jedno słowo „pana", aby wtrącić w otchłań niedoli „maluczkiego", któremu za to obiecywano szczęśliwość wieczną i pamięć Boga. Na niektórych medalach sołdackich było wyryte: „da wozniesiot was Hospod' w swoje wremia" — niech was Bóg wyniesie w swoim czasie. Słodka obietnica twórców pałek prawosławnych i pobożnych wynalazców szpang i słupków arcykatolickiej Austrji. (Cdn.)

Obrazki z dnia



WNUCZKA TOŁSTOJA

Hrabianka Tołstojówna, wnuczka znakomitego pisarza rosyjskiego hr. Lwa Tołstoja, po okresie wielkiej nędzy, została obecnie zaangażowana do pewnej amerykańskiej wytwórni filmowej.



POLSKI FAKIR

nazwiskiem Marjan Dąbrowski, potrafi przebyć przeszło dwie godziny pod ziemią, będąc nią przysypany na grubość 50 centymetrów.



FRANCUSKI LOTNIK NUNGESSER

wyleciał z Paryża 8 maja, chcąc przelecieć Ocean Atlantycki. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Rozstrzelanie generała meksykańskiego

I ŚLEPE STRZAŁY „GŁOSU NARODU"

„Głos Narodu" podał triumfująco pod tytułem: **„Bajka o trzech księżach" informację** „Chicago Tribune", którą zaczerpnął z „Berliner Tageblattu", **o rozstrzelaniu w Meksyku gen. Rudolfa Gallegos jako przywódcy bandy, która napadła była na ekspres w Jalisco.** „Chicago Tribune" zaprzecza dalej, jakoby wśród prowodyrów tej bandy znajdowali się trzej księża i jakoby napastnicy dopuścić się mieli barbarzyńskich gwałtów wobec podróżnych, jak „początkowo podały urzędowe agencje". Chadecki organ zapytuje arogancko, „czy „Naprzód" i inne pisma zamieszczą odwołanie (?) rzuconego lekkomyślnie (!) oszczerstwa (?)".

Nie wiemy, dlaczego twierdzenie „Chicago Tribune" o nieuczestniczeniu księży w powyższym napadzie miałoby posiadać charakter decydujący i nieodwołalny. Jeżeli „Berliner Tageblatt" cytuje jedną taką wersję zaprzeczającą, to „Vorwärts" podaje w wyjątkach **cały szereg głosów prasy amerykańskiej** z opisami tego strasznego napadu, podtrzymującemi wieści o uczestnictwie w nim księży.

Oto nawet „New York Herald Tribune", organ republikanów, popierający politykę rządu Stanów Zjednoczonych i odnoszący się wrogo do rządu meksykańskiego, stwierdza, że wielu napastników wołało „Niech żyje Chrystus król!" W innym dzienniku, również wrogim dla rządu Callesa, „New York Times", stwierdzono: „Bandyci wołali „Niech żyje król Chrystus"; na ich czele stał ksiądz, którego znało wielu podróżnych. Jego nazwisko jest ojciec Vega". „World" pisze: „Zeznania wielu naocznych świadków — Meksykanów i cudzoziemców — potwierdzają, że księża brali udział w masakrze". Pewien Amerykanin, żyjący od dłuższego czasu w Meksyku, opowiada o „dyszącym krwią okrzyku „Viva Christo Rey" i że „bandyci wpadali do wagonów, wykrzykując imię naszego Pana Boga". Inny Amerykanin opowiada że po stronie powstańców było trzech księży. Inny sprawozdawca podaje nazwisko tych księży: Vega, Gonzales i Anglo. Jeden z bandytów oświadczył jednemu z podróżnych, **że zwalcza rząd, gdyż prezydent Calles „trzyma Chrystusa w niewoli".**

Ale, gdyby nawet wszystkie te głosy były błędne, a słusznem było twierdzenie „Chicago Tribune" to pytamy, jak śmie „Głos Narodu" nazywać lekkomyślnością i oszczerstwem naszem — podawanie informacyj, które obiegły prasę europejską, a **zatajone** zostały przez pisma klerykalne, jako kompromitujące klerykałów meksykańskich! Tak śmie się odzywać wobec nas organ, który **za prasą hakatystyczną drukował oszczercze alarmy... o Polsce, że, jako giermek Anglii,** za angielskie pieniądze gotowa rozpętać wojnę z Rosją! Drukował **złośliwe kłamstwa,** mające zaszkodzić Polsce w opinii pokojowo-nastrojonej Europy i w opinji amerykańskich finansistów — w toku zastanawiania się ich nad pożyczką dla Polski! I to wszystko czynił — **na miejscu!**

A teraz — pozytywna część informacyj „Chicago Tribune".

Niedawno podawaliśmy portret głośnego bandyty meksykańskiego, jako domniemanego organizatora bandy, który przygotował napad kolejowy, znany raczej, jako napad pod Guadalajara.

Jeżeli na czele napastników stał nie zawodowy rabuś, lecz generał Gallegos, to znaczy, że napad, podjęty dla ograbienia skarbu własnego kraju, **miał cechy bardziej klerykalne, niż sądzono,** gdyż oczywiście ów generał musi być zaliczony do obozu zbuntowanych klerykałów, — przecież nie do wojsk rządowych; To był zatem jeden **ze strategów klerykalnych.**

Rola klerykałów w Meksyku jest wogóle **tak szpetna,** że gloryfikowanie ich przez naszych klerykałów jest odrażającem sianiem najwstrętniejszego warcholstwa.

A ten sam „Głos Narodu" z dumą przytacza, że klerykali lwowscy na jakiemś zebraniu w Domu katolickim uchwalili swoją **cześć i hołd „dla męczenników sprawy katolickiej w Meksyku".**

Zdrada stanu, wyrażająca się w trwającym od miesięcy buncie, wyczerpującym kraj ekonomicznie i pozwalającym tem łatwiej Stanom Zjednoczonym politycznie okrążać Meksyk (nikaraguański sukces Stanów) podniesiona została do godności chrześcijańskiego męczeństwa!

Czy to nie jest bluźniercze nadużycie?

UWAGI

--o--

Gorzej niż w Poznaniu

Kielecko-radomskie „Słowo" donosi, że w Kielcach, w dniu Trzeciego Maja, odbyły się dwa obchody: jeden „obywatelski" i drugi państwowy.

Organizacje społeczno-narodowe wydały odezwę i wezwały swych członków i wszystkich rodaków do wzięcia udziału w nabożeństwie w katedrze o godzinie 9 rano. Odezwę podpisały następujące organizacje: cechy i rzemieślnicy, Katolicki Związek Polek, Kongregacja Jasnogórska, Narodowa Organizacja Kobiet, Straż Narodowa, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Kupców Polskich, Towarzystwo „Rozwój", Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Związek Hallerczyków, Związek Ludowo-Narodowy, Sodalicja Marjańska. Z tem stanowiskiem zsolidaryzowali się później sadownicy, adwokaci i t. d.

Dnia 3 bm. o godzinie 9 rano J. E. ks. biskup Łosiński w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze ku uczczeniu N. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej i Święta Narodowego 3-go Maja.

Komuż z nas nie stoi do dziś w pamięci ten podły strach „Jego Eminencji", który mu kazał odprawiać uroczyste nabożeństwa za „batjuszkę"— cara wtedy, gdy już żadnemu z biskupów o takiem upadlaniu się nie śniło? Dziś on zawzięty patrjota, „bohater narodowy", nic tak jak ten Bruński, co zdradził „naród"... On nie boi się rządu polskiego, przecież kozak nie pogna go na Sybir nahajką, tem jedynie przemawiającem doń narzędziem. Wyryj „Straży Narodowa" czemprędzej jego popiersie, wystaw udekorowane w „Zachęcie" z napisem „On chciał modlić się za cara".

Doprawdy lepiej się stało, że żołnierz polski nie zetknął się z tym neofitą polskości! Niech za nim idzie straż carskich biskupów...

Canberra

Dnia 9 maja poświęconą została nowa stolica Australji Canberra. Australja, która stanowi państwo związkowe złożone z sześciu stanów, pierwsza w szeregu dominjów angielskich zdobyła niezależne prawie stanowisko. W r. 1901 sześć kolonij angielskich na kontynencie połączyło się w państwo związkowe. Uchwalona wtedy konstytucja postanawiała, że ma być założona nowa stolica, położona poza obrębem jednego ze stanów związkowych, jako siedziba parlamentu i rządu związkowego. Zanim nowa stolica będzie gotową, będzie Melbourne prowizoryczną stolicą.

Uchwała powyższa zapadła z tego powodu, ponieważ stany nie mogły się pogodzić, w którym stanie i którem mieście ma być stolica i dlatego zgodzono się wydzielić ze stanu Nowa Południowa Walja kawałek ziemi, zrobić z niego międzystanowe terytorjum i na nim wybudować nową stolicę. Uchwalono też, że nowa stolica musi być położona o 200 mil od każdego z istniejących wielkich miast (Melbourne, Sydney), a to w tym celu, aby żadne z tych miast nie odniosło większej korzyści z bliskości stolicy.

W myśl powyższych postanowień zaczęto wywłaszczać obszar 700 mil kwadratowych pod budowę stolicy. Obszar ten zajmowały dotychczas pastwiska, lasy, farmy — wszystko to zakupywał rząd po wysokich cenach. Z góry ustalono, że zakupiony obszar staje się własnością narodową, która nigdy nie może być sprzedaną, pod budowę zaś domów prywatnych grunta mogą być wydzierżawione na 99 lat. Mimo tych zastrzeżeń spekulanci gruntowi rzucili się na ten obszar, przyczem okazało się, że państwo zrobiło doskonały interes, gdyż już teraz za dzierżawę jednej stopy kwadratowej ziemi w śródmieściu płaci się kwotę równającą się skapitalizowanej cenie 150 funtów za stopę kwadr., podczas gdy państwo płaciło tylko po 6 funtów. Zaczęły się wyścigi o dzierżawę gruntu pod budowę banków, hoteli, domów towarowych itd.

Mimo że budowa nowej stolicy postanowioną została ćwierć wieku temu, do budowy przystąpiono dopiero w r. 1912. Po dwóch latach pracy nastąpiła z powodu wojny światowej siedmioletnia przerwa tak, że dopiero w r. 1921 rozpoczęto nanowo pracę. Robota odbywała się na podstawie szczegółowego planu, a dotąd wykonano już podział miasta na dzielnice, budowę dróg i parków. Centrum miasta będzie siedzibą związkowych władz rządowych, inna dzielnica będzie handlowa, inna znów fabryczna, a właściwe dzielnice mieszkalne będą się mieściły w osobnych terenach ogrodowych. Budynki publiczne nie mogą mieć więcej jak dwa piętra, domy prywatne tylko jedno. Domy będą różnego typu, których jest 27. Drożyzna w nowem mieście będzie okropna. Cała Australja, licząca około 7 miljonów mieszkańców, kraj o olbrzymich bogactwach naturalnych przeważnie niewyzyskanych, jest krajem o wielkich różnicach społecznych. W nowej stolicy drewniany dom o czterech ubikacjach (typ domu robotniczego) będzie kosztował 22 szylingi czynszu tygodniowego, zaś dom murowany o 7 ubikacjach (typ domu urzędniczego) 3 funty szterlingów czynszu tygodniowego.

Miasto obliczone jest na pomieszczenie 50 tysięcy mieszkańców. W dniu otwarcia mieszkańców było tylko 6000, z tego połowa robotników zatrudnionych przy budowach. Pierwszy publiczny budynek, który został wykończony, to parlament, w którym właśnie 9 bm. odbyło się inauguracyjne posiedzenie i uroczystość poświęcenia stolicy. Obliczają, że do sierpnia budowa zrobi takie postępy, iż będzie można z Melbourne przenieść władze z około 500 urzędnikami, a za rok dalszych 1500 urzędników.

Dla pokrycia olbrzymich kosztów budowy rząd związkowy stara się, aby miasto zostało jak najprędzej zamieszkałe. Liczą na to, że do nowej stolicy, siedziby władz centralnych przeniosą się bogaci rentjerzy i że Canberra stanie się z czasem tem, czem dla St. Zjednoczonych jest Waszyngton. Jak zwykle, nie szczędzi się szumnych zapowiedzi; jedną z nich jest zapewnie, że Canberra będzie za 10 lat najpiękniejszem, najczyściejszem itd. miastem na świecie. W każdym razie potomkowie zbrodniarzy, których Anglja wysyłała do Australji jako do kolonji karnej, daleko zaszli swą pracą i swym egoizmem. Wiadomo przecież, że Australczycy nie dopuszczają do swego kraju innych emigrantów, jak tylko Anglików.

Napaści i interesy chjeny

W „Gazecie Warszawskiej Porannej" Nr. 125 z 8 maja pod tytułem „Dobrodziejstwa sanacji" napadnięto na piekarnię miejską w Krakowie z powodu podrożenia chleba, chcąc tym sposobem zdyskredytować budowę dalszych piekarń w Warszawie i innych większych miastach polskich i obronić prywatnych piekarzy przed konkurencją nietylko pod względem cen, ale i pod względem higjenicznym.

Pragnąc dać wyraz prawdzie, konstatujemy, iż magistrat krakowski wymienione ceny chleba postanowił dla piekarzy prywatnych, zaś piekarnia miejska liczyła za 1 kg. chleba jasnego 66 gr. i ceny tej nie podwyższono obecnie pomimo, iż piekarze biorą już 72 gr. za 1 kg. Różnica przy 2-kilowym bochenku jasnego chleba wynosi 12 gr.

Nie mamy zamiaru bronić magistratu krakowskiego, który chjeniści nazwali socjalistyczno-sanatorskim, wiedząc dobrze o tem, że jest to blaga, którą można karmić tylko łatwowiernych czytelników „Gazety Warszawskiej Porannej". Konstatujemy natomiast, iż menerzy chadeccy starają się tak w magistracie krakowskim, jak i w Radzie miejskiej popierać prywatne interesy swoich czołowych ludzi, o ile tylko chodzi o to, aby zrobili dobry interes, chociażby ze stratą dla gminy. Przypominamy sprzedaż gruntów p. Burtanowej gminie m. Krakowa, jeszcze za rządów komisarskich i zatwierdzonej później przeciwko głosom radców socjalistycznych, dalej kupno bezwartościowej parceli od inż. Grabczaka, przeprowadzone głosami chadecji w komisji gruntowej, — w dalszym zaś ciągu przyjdzie na porządek dzienny sprawa sprzedaży parceli, nabytej swego czasu od gminy przez p. Krauzego.

Moglibyśmy wyliczyć cały szereg takich prywatnych interesów, które dzięki zaprzyjaźnionym stosunkom chadeckich działaczy z niektóremi czynnikami miały dojść do skutku i doznały przeszkody tylko dzięki energicznej obronie majątku gminnego ze strony klubu radców PPS.

Postępowanie stronnictwa ósemkowego jest zresztą pod tym względem znane, — rzuca się oszczerstwa na urządzenia, mające na celu dobro publiczne, aby zasłonić szacherkę dla celów prywatnych prowadzoną.

Przegląd społeczny

O ROZSZERZENIE UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO

W dniach 9 i 10 bm. toczyły się w ministerstwie pracy i opieki społecznej obrady Rady ubezpieczeń społecznych nad projektem ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego, przerwane dnia 27 kwietnia br. Przeprowadzono dyskusję szczegółową nad działem dotyczącym składek, poczem przegłosowano rezolucje, zgłoszone do następujących działów: wysokość policzalnych poborów, organizacja ubezpieczenia, świadczenia i składki. Na wniosek przedstawicieli grupy pracodawców i ubezpieczonych Rada ubezpieczeń społecznych zrzekła się szczegółowego rozpatrywania przepisów finansowych i przejściowych, przyczem poszczególni członkowie Rady dla zaznaczenia swego stanowiska nadeślą pisemne opinje.

STRAJK W FABRYCE FRANCKA W SKAWINIE

We środę 11 bm. rano wszyscy robotnicy i robotnice fabryki Francka w Skawinie porzucili pracę w liczbie z górą 200 osób, a to z tego powodu, że dyrektor fabryki p. Rosenberg odrzucił całkowicie żądania, jakie wniósł Centr. Związek chemiczny. Związek żąda: 1) regulacyjnej podwyżki płac dla niektórych kategorji robotnic i robotników, 2) wprowadzenia płacy dniówkowej, 3) wydalenia za nadużycia majstra Gduli, 4) potrącania nadal składek na rzecz Związku od robotników, co dotychczas się praktykowało od długiego czasu.

Od pierwszego dnia strajku niektórzy urzędnicy biurowi stanęli do pracy fizycznej na miejsce strajkujących robotników, ładując towar do wagonów i wykonując inne roboty wewnątrz fabryki. Prowokatorskie, nieprzyzwoite i wysoce niemoralne łamistrajkowstwo pracowników umysłowych wobec pracowników fizycznych napiętnować należy z całą mocą. Urzędnicy fabryki Francka, Niemcy i Polacy pozazdrościli roli faszystowskim grupkom z pod znaku SSS i za ich przykładem podjęli pracę na rzecz kapitału niemieckiego, który na krzywdzie polskich robotników dobija się szalonych fortun, które wywozi zagranicę.

Fabryka Francka w stosunkowo krótkim czasie rozbudowała się i nadal rozszerza się, dyrektor i wyżsi urzędnicy pobierają bajońskie pensje, zamieszkują luksusowe wille i rozbijają się luksusowemi autami. A co za to ma robotnik? Mizerną zapłatę za pracę wyżyłowaną do ostatnich granic sposobem amerykańskim ponad siły, nie oszczędza się nawet kobiet w tej ciężkiej pracy; ustawodawstwo socjalne, jak ustawa o czasie pracy jest w tej fabryce poniewierane. A na dobitkę różni majsterkowie w rodzaju Gduli obchodzą się z robotnikami w niemożliwy sposób, o czem lepiej w interesie Gduli nie należy pisać. Stosuneczki te doprowadziły do strajku, a przedewszystkiem zawinił w tym wypadku dyrektor p. Rosenberg, który z dziwną pobłażliwością toleruje wybryki Gduli, a z drugiej strony pobudził robotników do strajku tem, że złamał przyrzeczenie, jakie dał delegatom robotniczym, że Gdula będzie wydalony. Ponadto dla dolania oliwy do ognia p. Rosenberg zakazał odtrącać składki z płac robotniczych na rzecz organizacji, co oddawna praktykowało się za wiedzą p. dyrektora. O strajku komitet strajkowy zawiadomił właściciela fabryki w Lincu. Nazwiska łamistrajków urzędników zapiszą sobie robotnicy i podadzą do publicznej wiadomości.

JESZCZE O ROSYJSKICH RUBLACH DLA TKACZY ŁÓDZKICH

W niedzielę odbyło się w Łodzi posiedzenie zarządu głównego Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego. Odczytano pismo związku włókniarzy w Moskwie, stanowiące odpowiedź na list polskiego związku, odrzucający pomoc pieniężną z Moskwy dla strajkujących tkaczy łódzkich. Organizacja rosyjska polemizuje ze związkiem włókniarzy polskich. Zarząd uchwalił dać na to pismo tylko krótką odpowiedź. Uchwalono wysłać delegację na kongres robotników tkackich w Berlinie w osobach tow. posła Szczerkowskiego i Chudego z Bielska. Ci sami towarzysze wezmą udział w posiedzeniu Rady Generalnej Międzynarodówki włókniarzy w Londynie.

NASTROJE WŚRÓD GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH

Wybory do Rady zakładowej na kopalni „Śląsk" (Górny Śląsk) dały następujący wynik: Uprawnionych do głosowania 1634, głosowało 1247, czyli 76 procent. **Centralny Związek Górników otrzymał 456 głosów i 4 mandaty.** NPR 320 głosów i 3 mandaty, niemieccy chadecy 197 głosów i 1 mandat, niemieccy socjaliści 101 głosów i 1 mandat, „opozycja PPS" 162 głosów i 1 mandat.

NA DRODZE DO AMSTERDAMU

Odbywał się niedawno kongres związków zawodowych Estonji. 67 delegatów reprezentowało 21 organizacyj z 3165 członkami. Kongres dał zdecydowaną większość delegatom socjalistycznym. Na 67 delegatów tylko 11 broniło stanowiska komunistycznego, zaś 41 opowiedziało się za przystąpieniem do Międzynarodówki amsterdamskiej. Kongres wystosował do wszystkich związków odezwę za kierunkiem amsterdamskim. Kongres polecił nowemu zarządowi z tow. Sirro na czele postawić na porządku dziennym następnego kongresu sprawę przystąpienia do Amsterdamu. Nie ulega wątpliwości, że jest to moment zwrotny w estońskim ruchu zawodowym, który dotychczas był pod wpływem komunizmu. Teraz stosunki zmieniły się gruntownie.

Po przystąpieniu związków estońskich do Amsterdamu, utworzony zostanie **bałtycki komitet związków zawodowych**, celem większego rozwoju ruchu zawodowego w krajach bałtyckich. Związki zawodowe łotewskie i litewski należą już do Amsterdamu. Po przystąpieniu Norwegji do Amsterdamu utworzony zostanie ostatecznie komitet skandynawski związków zawodowych, a oba komitety — bałtycki i skandynawski — będą z sobą współpracowały.

STUDENCI — ROBOTNICY

Czasopismo „Industrial and Labour Information", wydawane przez międzynarodowe biuro pracy, podaje sprawozdanie z wyników ankiety, przeprowadzonej niedawno wśród studentów północno-amerykańskich. Okazuje się, że więcej jak połowa studentów amerykańskich utrzymuje się w czasie studjów całkowicie lub częściowo z własnej pracy zarobkowej. Liczba tych studentów-robotników wynosi około 50.000. Tylko mała część utrzymuje się z dawania lekcyj. Najwięcej pracuje jako: fryzjerzy, czyściciele obuwia, roznosiciele gazet, palacze itd., w lecie wielu studentów najmuje się do żniw.

ŚLUBOWANIE ROBOTNIKÓW ANGIELSKICH

W sobotę 7 bm. i niedzielę 8 bm. odbyły się w 20 środowiskach przemysłowych Anglji zgromadzenia demonstracyjne zorganizowanych robotników przeciw ustawie o zakazie strajku generalnego. Na końcu robotnicy składali uroczyste ślubowanie. Tekst tego ślubowania wspomina najpierw cierpienia, które przeszli pionierzy związków zawodowych w przeszłości. Dalej ślubowanie powiada:

„W zrozumieniu wielkiej doniosłości obecnego ataku na związki zawodowe ślubujemy niestrudzenie walczyć o całkowite prawa związków zawodowych rozszerzyć i wzmocnić naszą partję".

Dyscyplina frakcji parlamentarnej partji pracy w walce z ustawą Baldwina jest ogromna. Przy głosowaniu nad drugiem czytaniem ustawy nie brakowało ani jednego członka partji pracy, z wyjątkiem 4, którzy absolutnie nie mogli się stawić. Między nieobecnymi był tow. MacDonald, który jest chory i bawi w Ameryce.

W AMERYCE O PROJEKCIE BALDWINA

Przewodniczący Amerykańskiej Federacji pracy Green oświadczył, że robotnicy amerykańscy z wielkim niepokojem patrzą na angielski projekt ustawy o związkach zawodowych. Zdaniem Greena, projekt ten przeczy całkowicie tradycjom angielskim i jest zupełnie niepotrzebny, jeśli się zważy, jak umiarkowane i rozważne było postępowanie robotników angielskich w czasie strajku generalnego przed rokiem.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 maja.

AMATORZY RYB

W lipcu 1926 r. odbywały się w Ponikwie pod Wadowicami ćwiczenia 11 pułku piechoty z Tarnowskich Gór. W godzinach wieczornych udało się kilku żołnierzy do Skawy i jeden z nich rzucił ręczny granat do rzeki, wskutek czego nastąpił wybuch i znaczna część ryb zginęła. Drobną ilość ryb zabrali żołnierze dla siebie. Ponieważ rejon odnośny należy do członków towarzystwa wędkarzy „Potok", przeto zarząd towarzystwa doniósł o tem władzom wojskowym. W następstwie doniesienia, prokuratura wojskowa oskarżyła kaprala Biesa, st. szer. Franciszka Janika i szer. Romana Marca wszyscy z 11 pułku piechoty o zbr. gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności z § 85 uk. i o przekroczenie kradzieży z § 460 uk. plutonowego zaś z tego samego pułku Marjana Leszczyńskiego o przekr. z § 464 uk., ponieważ wiedząc o tem, że ryby pochodzą z kradzieży, przyjął je i spożył. Na wczorajszej rozprawie w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie oskarżeni tylko częściowo przyznali się do zarzuconego im czynu, zaprzeczając, jakoby wskutek rzucenia granatu ręcznego zginęło aż 500 kg. ryb, ilość zabranych bowiem przez nich ryb nie przekroczyła 25 sztuk. Trybunał uwolnił ich od zbr. gwałtu publicznego, a zasądził za przekroczenia Biesa i Janika na 3 miesiące ścisłego aresztu, Leszczyńskiego na 4 tygodnie zwykłego aresztu, zawieszając równocześnie wszystkim karę na przeciąg jednego roku. Szereg. Marca trybunał, dla braku dowodów, uwolnił. Rozprawie przewodniczył ppłk. dr. Kappel, oskarżał prok. mjr. dr. Raczek, bronił adwokat dr. Leopold Suesser.

CHŁOPSKIE TRAGEDJE

Józef Malczyk darował aktem notarjalnym z 13 października 1909 r. córce swej Marji oraz zięciowi Stanisławowi Dzedzykowi, z okazji ich zaślubin, kilkumorgowe gospodarstwo rolne w Nowej Górze koło Chrzanowa. Staruszkowi żal się z czasem zrobiło tej jego hojności i wielokrotnie próbował ją unieważnić. Wreszcie zrobił on doniesienie do prokuratury, że go córka i zięć, dnia 21 października 1925 r. o 5 rano napadli, że mu obwiązali głowę szmatą, bili i znęcali się, z czego to chorował kilka tygodni i pękła mu w lewem uchu błona bębenkowa. Prócz doniesienia karnego wytoczył Malczyk dzieciom swym spór cywilny, o unieważnienie darowizny z powodu czarnej niewdzięczności. Lekarze sądowi uznali okazane im przez Malczyka uszkodzenia za ciężkie uszkodzenie ciała, a oboje Dzedzykowie na podstawie zeznań samego poszkodowanego, wyrokiem sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 30 marca 1926 r., zostali zasądzeni za zbrodnię z § 152, 153 i 155 d. u. k. po 2 miesiące ciężkiego więzienia. Oskarżeni atoli wnieśli przeciw wyrokowi odwołanie z sensacyjnemi zarzutami, a w szczególności, że uszkodzenia okazane lekarzom sam sobie Malczy zadał, że błona bębenkowa pękła mu w wilję rzekomego zajścia z powodu upadku ze strychu, że się tem nawet przechwalał wobec niejakiego Stanisława Łabuzka, radząc mu, by i on imał się takiego samego środka wobec swego obdarowanego syna. Trybunał apelacyjny na następstwie tych rewelacyj dopuścił dowody zawnioskowane przez obronę i po pięciu rozprawach wydał wczoraj orzeczenie: wyrok I instancji zmieniono, a oboje Dzedzyków uwolniono od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Waga, wotował sso. dr. Horski i dr. Podobiński, oskarżał prok. Schwakopf, a bronił w II instancji adw. dr. Seweryn Gottlieb.

KRONIKA

Kraków, 13 maja.

Zmiana rozkładu pociągów

Dyrekcja kolei w Krakowie komunikuje: O północy z 14-go na 15-go maja tj. z soboty na niedzielę zmienia się na wszystkich linjach kolei państwowych rozkład jazdy pociągów pasażerskich. Nowe rozkłady jazdy są wywieszone na wszystkich stacjach i przystankach kolejowych. Książkowe rozkłady jazdy wydane przez ministerstwo komunikacji nakładem księgarni „Ruch" ukazały się już na półkach księgarskich. Z powodu przejścia ze starego na nowy rozkład jazdy, będą niektóre pociągi pasażerskie w nocy przejściowej nieco opóźnione.

—ooo—

OŚWIETLENIE ULIC LAMPAMI ELEKTRYCZNEMI. Elektrownia miejska wykończyła oświetlenie ul. Grzegórzeckiej od fabryki L. Zieleniewskiego aż do ul. Kosynierów 23 lampami elektrycznemi ponad jezdnią, jak również ul. św. Gertrudy 10 lampami elektr. wysokoświecow. W ten sposób są obecnie wszystkie ulice wzdłuż plant oświetlone lampami elektr. zamiast jak dotychczas gazem. Od poniedziałku dnia 9 bm. świecą się wszystkie lampy elektryczne do godziny 11-tej, zamiast do 10 wieczór, a od godz. 11-tej pozostanie całonocne oświetlenie.

NOWY NUMER TELEFFONU POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Krakowskie pogotowie ratunkowe otrzymało nowy numer telefonu, mianowicie 22—62, który służyć będzie do wszelkiego rodzaju rozmów prywatnych i informacyjnych. Dotychczasowy numer pogotowia 100 służyć będzie na przyszłość wyłącznie do alarmów w wypadkach nagłych zachorowań itp., a więc wyłącznie dla celów, którym pogotowie służy.

DYREKTOR URZĘDU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO płk. szt. gen. Ulrych, w towarzystwie szefa wydziału fizycznego kpt. Karasińskiego, przybył wczoraj do Krakowa, w celu podjęcia prac Wydziału przysposobienia wojskowego na terenie Krakowa i woj. krakowskiego. Pułk. Ulrych odbył konferencję z woj. Darowskim, z dowódcą DOK. gen. Wróblewskim i z wizytatorem dr. Wyrob-[illegible] oraz klubami sportowemi. Na zebraniu szeregu czynników państwowych i sportowych ukonstytuował się komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie Krakowa i województwa.

NOWE LINJE AUTOBUSOWE. Z dniem 1-go czerwca br. uruchomi Polski Związek Turystyczny szereg linij autobusowych, na zasadzie planu organizacyjnego, uzgodnionego w województwie krakowskiem. Z najważniejszych linij będą uruchomione: 1) Kraków—Myślenice—Chabówka—Nowy Targ—Zakopane; 2) Kraków—Mszana Dolna—Tymbark—Limanowa—Nowy Sącz—Krynica, oraz Kraków—Wieliczka—Gdów—Łapanów—Limanowa—Nowy Sącz—Krynica. Na każdej z tych linij będą kursowały po dwa wozy typu górskich wycieczkowych, wyjeżdżające rano i popołudniu, tak z Krakowa jak i Zakopanego i Krynicy. Poza tem organizacja PZT będą ujęte następujące linje: 3) Kraków—Kalwarja—Wadowice—Andrychów—Kęty ewentualnie Bielsko; 4) Katowice—Oświęcim Kęty—Żywiec; 5) Kraków—Słomniki—Miechów ewentualnie Jędrzejów—Wodzisław—Kielce; 6) Kraków—Kocmyrzów—Proszowice; 7) Kraków—Rabka; 8) Kraków—Rakowice; 9) Kraków—Swoszowice; 10) Kraków—Czajowice (pod Ojcowem), a po ukończeniu budowy szosy do samego Ojcowa. Po naprawie szosy również linja: 11) Kraków—Liszki—Alwernja. Dokładny rozkład jazdy oraz taryfy przejazdów opublikuje Związek do 25 bm.

PRZEMYSŁOWCY TURECCY W KRAKOWIE. Bawiąc w Krakowie przemysłowcy tureccy odbyli w Izbie handlowej konferencje z przedstawicielami krakowskich sfer gospodarczych. Konferencja dotyczyła nawiązania bezpośrednich stosunków eksportowych Polski z Turcją. Omawiano możliwości eksportu z Polski do Turcji maszyn rolniczych, papierowych itd. Wczoraj goście tureccy zwiedzali zakłady przemysłowe Krakowa.

Posiedzenie
Rady Kasy Chorych w Krakowie

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie przypomina, że posiedzenie Rady Kasy odbędzie się w sobotę dnia 14 maja b. r. o godzinie 6-tej po południu w sali przy ul. Dunajewskiego, L. 5, II p. oficyny.

Afera z fałszowaniem banknotów

W sprawie fałszerstwa banknotów i aresztowania w związku z tem komisarza policji Schwarza w urzędzie śledczym „pod Telegrafem" w Krakowie, miało się okazać, że Schwarz jeszcze za urzędowania w Warszawie pozostawał w porozumieniu z tamtejszą szajką fałszerzy, ujawnioną w sprawie kryminalnej Bachracha, b. komisarza policji warszawskiej. W Krakowie rozszerzaniem fałszywych banknotów miała się zajmować kochanka Schwarza, Rosjanka, zamieszkała w jednym z pensjonatów. Pośredniczyła ona w odbieraniu falsyfikatów, zarówno banknotów złotowych, jak dolarów i innych zagranicznych pieniędzy. Podobno nici śledztwa sięgają do Lwowa i Wilna.

—ooo—

PRYMAS ANGLJI W KRAKOWIE. Wczoraj przybył do Krakowa arcybiskup westminsterski (Anglja), ks. kardynał Bourne. Prymas Anglji zamieszkał u Jezuitów na Wesołej.

WYCIECZKA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH, która przybyła do Krakowa we środę wieczór, była obecna wczoraj na Wawelu, na Skałce, dalej goście zwiedzili Uniw. Jagiell. a popoł. byli w kopalni soli w Wieliczce. Wieczór odbyło się przyjęcie w „Sokole".

WYSTAWA SZTUKI FRANCUSKIEJ. W związku Artystów-Plastyków z dniem 1 czerwca będzie otwarta wystawa dzieł sztuki francuskiej (wiek XVIII i XIX) oraz sztychów angielskich. Aby uprzystępnić ogółowi poznanie tych dzieł, które w większej ilości są prywatną własnością, Zarząd Związku tą drogą prosi o zgłoszenie obrazów wymienionej epoki na wystawę do dnia 24 bm. pod adresem Związek Artystów Plastyków, pl. św. Ducha 1, od godz. 10—1 i 4—7.

ZE SCENY AMATORSKIEJ ZZK. Z okazji święta 1 maja odegrała sekcja dramatyczna ZZK w Krakowie dramat St. Żeromskiego „Ponad śnieg". Sala domu kolejarzy wypełniona była po brzegi. W I. akcie bardzo dobrze odegrała swoją rolę p. Majewska, oddając prawdziwą matronę polską bez sztuczności i wymuszenia. P. Olga Filarska grała po mistrzowsku Helenkę, wczuwając się głęboko w swoją rolę. Boleść ducha jaka się zaznaczała na jej twarzy i w głosie świadczy o wybitnym talencie p. Filarskiej. Pan Majewski w roli Wika Rudomskiego w I. akcie grał słabiej, nazbyt sztucznie, uczucia szarpiące jego ducha w chwili stanowczego zdecydowania matki, jakoteż przygnębienie po dokonanej zbrodni były za słabo i nazbyt sztucznie wyrażone. Pan Kruk w roli Joachima wywiązał się ze swego zadania świetnie. Wspaniała siłą okazała się p. Wędziszanka, odtwarzając Irenę pełną złośliwości i ironji w sposób dobitny z zachowaniem wszelkich wymogów artystycznych. Drugi akt wypadł naogół słabiej. Pan Majewski w dalszym ciągu nie wychodził ze sztuczności, rozmowa jaką prowadzi z Ireną jest zimną, brak wyrażenia przez niego jakichkolwiek afektów, tak jakby położenie w jakiem się znajdował było mu zupełnie obojętnem. Również p. Berniak nie starał się oddać namiętności i werwy życiowej. Natomiast p. Wędziszanka góruje nadal swym wysokim poziomem artystycznym, również p. Kruk nie wypada ze swej doskonałej formy. Trzeci akt udał się nadspodziewanie. P. Majewski zyskuje na opinji, tragizm wyraża się u niego dość silnie, uczucia się wyraźnie zarysowują. Oddaje do złudzenia człowieka, mającego organ mowy upośledzony. Boleść i współczucie, jakoteż głęboka miłość są świetnie wyrażane przez p. Filarską i nie podlegają krytyce. To samo da się powiedzieć o p. Majewskiej. Jedynym wyjątkiem w trzecim akcie jest p. Geisler, który przypomina nam raczej spokojnego obywatela z pewną dozą szarmanterji, aniżeli brutalnego oficera wojsk bolszewickich. Na szczególne uznanie zasługuje reżyser p. Fijał. Jego fachowe zdolności i nieustająca praca na terenie sekcji dramatycznej ZZK daje piękne wyniki. **Władysław Szancer.**

MASOWE ZATRUCIE ŻOŁNIERZY. Ubiegłej niedzieli w 2 pułku lotniczym na Rakowicach, zachorowało 45 żołnierzy wśród objawów zatrucia jelit. Lekarze stwierdzali u chorych wysoką gorączkę, dochodzącą do 40 stopni. Na szczęście niebezpieczeństwo szybko minęło i chorzy opuścili już szpital. Wedle orzeczenia lekarzy zachorowanie spowodowane zostało prawdopodobnie użyciem zanieczyszczonej wody przy naprawianiu wodociągu.

ZEMSTA SEPAROWANEGO MĘŻA. Józefa Szywałowa, separowana żona Jana, zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej 22, zgłosiła w policji, że dnia 10 maja przystąpił do niej na tandecie jej mąż Jan Szywała i oddał w kierunku niej z rewolweru 2 strzały, które jednak chybiły. Szywała po dokonaniu tego czynu zbiegł.

AMATOR ROWERU. Józef Kapusta, pomocnik murarski, zgłosił w policji, że skradziono mu rower wartości 200 zł., który chwilowo pozostawił w korytarzu realności przy ul. Dunajewskiego 2.

POD WOZEM TRAMWAJOWYM. — Wczoraj Jan Pachlowski dostał się przez własną nieuwagę pod koła tramwaju na ul. Zwierzynieckiej. Pachlowski doznał licznych obrażeń. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

PRZYJEMNY PTASZEK. Organa urzędu śledczego w Krakowie aresztowały Bolesława Bojanowskiego, lat 17, z Czerwińska (pow. Płoński), pod zarzutem włamania i kradzieży większej ilości wina mszalnego i środków spożywczych na szkodę K. Ks. Salezjanów w Dębnikach, oraz pod zarzutem kradzieży pasów transmisyjnych i narzędzi stolarskich na szkodę Andrzeja Adamskiego zamieszkałego w Krakowie przy ul. Puławskiego l. 16. Bojanowskiego odstawiono do aresztów sądowych.

KRADZIEŻE. Władysławowi Porębskiemu, zamieszkałemu przy ul. Glinianej 10, skradziono ze zamkniętego strychu przez urwanie kłódki garderobę damską i narzędzia ślusarskie wartości 160 złotych. — Tadeuszowi Gaciołowi, zamieszkałemu przy ul. Czarneckiego 13, skradziono z niezamkniętego mieszkania z szafy ubranie nowe granatowe, wartości 200 złotych. — Skradziono z niezamkniętej schowki w lokalu kawiarni „Royal" na szkodę Szymona Spiry 2 ubrania męskie i suknię damską, wartości około 450 złotych.

—ooo—

P. BOLESŁAWA KAWECKA z Krakowa otrzymała na Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora filozofji.

TOWARZYSTWO OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY, chcąc przysporzyć dochodów potrzebnych do utrzymania zakładów TOM, urządza we środę 25 bm. o godzinie 9 wieczór dancing w salach Starego Teatru. Komitet, na czele którego stoi prezydentowa Karolowa Rollowa i generałowa St. Wróblewska, dokłada wszelkich starań, aby dancing ten był clou zielonego karnawału, do czego przyczyni się w wielkiej mierze doborowy jazzband i produkcje p. Czartoryskiej, artystki teatru miejskiego im. J. Słowackiego, oraz mazur odtańczony w krakowskich strojach przez cztery pary.

Stroje wieczorowe. Bilety wstępu 4 złote, akademickie 2 zł. Komitet rozpoczął rozsyłanie zaproszeń, które również wydawane są w księgarni Krzyżanowskiego, Linja A—B.

STYPENDJA IM. JÓZEFA SAREGO. Prezydjum krakowskiej gminy izraelickiej rozpisuje konkurs na dwa stypendja po 250 złotych, jedno dla słuchacza Uniwersytetu Jagiellońskiego, a drugie dla ucznia szkoły Talmud Tora. Podania wnosić należy do dziennika podawczego gminy izraelickiej, do 15 czerwca br. Stypendja te ufundowała krakowska gmina izraelicka w roku 1925 z okazji 20-letniego jubileuszu wiceprezydenta miasta inż. Józefa Sarego.

ZJEDNOCZENIE PRACOWNIKÓW NIEWIDOMYCH urządza w sobotę 21 mb. w salach Starego Teatru wielki koncert-raut z tańcami pod protektoratem wojewody Darowskiego i prezydenta Rollego, z którego dochód przeznaczony jest na budowę „Warsztatu pracy i internatu" dla ociemniałych.

ŻYDOWSKIE AKADEMICKIE KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA urządza staraniem sekcji turystycznej w dniach 14 i 15 bm. wycieczkę do Ojcowa i Pieskowej Skały. Zwiedzi się: groty Łokietka i Ciemną, górę Chełmową i zamek w Ojcowie, pustelnię św. Salomei w Grodzisku. Powrót przez Pieskową Skałę (zwiedzenie tamże zamku), doliną Będkowską do Rudawy. Zgłoszenia na dyżurach w piątek o godzinie 7—8 wieczorem, sala 32.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejszem przedstawieniu popularnem „Akropolis" Wyspiańskiego. Teatr nasz gościć będzie na tym wieczorze G. K. Chestertona oraz wycieczkę Polaków amerykańskich. Gości powita w języku angielskim i polskim dyr. Nowakowski. Jutro premjera komedji Niccodemiego-Mirandea „Maleństwo". Tę pełną sentymentu i humoru sztukę przełożyła p. Zofja Jachimecka, reżyserował dyr. Nowakowski, który wykona zabawną rolę Karola Revel. Rolę tytułową 16-letniej Symony w akcie II i III odegra p. Barwińska; 6-letnią Symonę w akcie I będzie najmłodsza adeptka sztuki aktorskiej Irenka Orkanówna, reszte ról kobiecych grają pp. Kosmowska, Granowska, Wernicz, Młodońska, oraz pp. Niewiarowicz, Wysocki, Turski, Chodecki, Sawan i Suchecki. „Maleństwo" powtórzone będzie w niedzielę wieczorem. W niedzielę popołudniu „Wolne miasto" K. Krumłowskiego.

TADZIO STEFAŃSKI 11-letni pianista, którego koncert odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze, wykona program złożony z kompozycji: Bacha, Liszta, Beethovena i Chopina.

OSTATNIE WYSTĘPY OPERY CZESKIEJ. „Rusałka“ i „Fidelio“ dane będą poraz ostatni dziś, tj. w piątek w teatrze przy ul. Rajskiej opera Dvoraka „Rusałka“, w sobotę zaś opera Beethovena „Fidelio“. W niedzielę 15 bm. o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Sprzedana narzeczona“ operetka Smetany.

STARANIEM KÓŁKA ROMANISTYCZNEGO UCZNIÓW GIMN. III. IM. KRÓLA JANA SOBIESKIEGO, odbędzie się 17 bm. w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie, na które złożą się: II akt komedji Moliere'a „Bourgeois Gentilhomme“ i fragmenty z dramatu E. Rostanda „Orlę“. Początek o godzinie 3 popołudniu. — Bilety do nabycia od godziny 12'30—1'30 w południe i od 3'30—4'30 popołudniu w gimnazjum III, ul. Sobieskiego 9, parter na prawo.

Z Polski

85 GROSZY KILOGRAM CHLEBA. Z Drohobycza piszą nam: Wśród urzędników i robotników, szczególnie bezrobotnych, panuje wielkie zaniepokojenie z powodu ustawicznie wzmagającej się drożyzny, której żadne czynniki do tego powołane nie hamują. Władze tutejsze przypatrują się bezczynnie, jak brać paskarska zdziera już ostatnią skórę z konsumentów. I tak chleb, mięso, mleko, dochodzą do cen zawrotnych. Warszawa jest dla nas rajem taniości, gdyż kg. chleba w Warszawie kosztuje 68 gr. a w Drohobyczu **85 gr.**, mleko czyste w stolicy 30 gr., u nas 40 gr. W tym stosunku idą ceny towarów pierwszej potrzeby, a przecież w Warszawie robotnicy mają wyższe płace od robotnika tutejszego, urzędnicy zaś mają 20% dodatek stołeczny! Ze złupionych pieniędzy na konsumentach rozmaici zorganizowani paskarze kupują kopalnie nafty. Cała klasa pracująca umysłowo czy fizycznie zwraca się do rządu, by zechciał wglądnąć w tutejsze stosunki i uwolnić obywateli od tej paskarskiej zmory, gdyż władze drohobyckie milczą i z tej strony żadnej akcji spodziewać się nie można.

WYBORY SAMORZĄDOWE w trzech województwach Małopolski wschodniej mają się odbyć w czerwcu. W ciągu maja naczelnicy gmin mają wyłożyć spisy wyborców do publicznego przeglądnięcia. Będą to pierwsze wybory samorządowe na tym obszarze od czasu powstanie państwa polskiego. Chjeno - piast tworzy do tych wyborów wspólny front. PPS postanowiła wybory zbojkotować, ze względu na to, że rozpisano je na podstawie kurjalnej ordynacji wyborczej z r. 1866. Natomiast **Ukraińcy wezmą udział w wyborach;** tak donosi „Diło“, półoficjalny organ UNDO (narodowych demokratów ukraińskich). Prasa ukraińska, a specjalnie jej część nacjonalistyczna poświęca szereg artykułów wyborom, wskazując na konieczność wzięcia w nich udziału. Udział swój w wyborach Ukraińcy tłómaczą tem, iż wstrzymanie się od tej akcji byłoby sankcjonowaniem dotychczasowego stanu rzeczy w dziedzinie samorządowej. De facto czy ordynacja kurjalna, czy też powszechna przyniesie na ogół Ukraińcom tesame wyniki wyborcze. Pokrzywdzona zostanie tylko ukraińska klasa pracująca, która zdobyć może w radach gminnych odpowiadającą jej siłom reprezentację tylko na podstawie prawa powszechnego głosowania.

CZARNE KOKARDKI OZNAKĄ CZUMOWCÓW

W dniu 1 maja czumowcy w Jaworznie wystąpili publicznie z własnym sztandarem „PPS Lewicy“. Rrrrewolucjoniści ci odznaczyli się tylko tem, że napadli na wiec PPS, zrobili tumult, z czego skwapliwie skorzystał przedstawiciel władzy i rozwiązał wiec. **Czumowcy udekorowani byli czarnemi kokardkami,** czem zdradzili swą sympatję dla faszyzmu. Lepiej oczywiście, że noszą czarne oznaki, bo czerwony kolor nie przystoi rozbijaczom ruchu robotniczego.

ECHA 1 MAJA W NISKU. Zbliżał się 1 maj... Ósemka z ks. Gawłem, Wiklerkiem i Filipkiem na czele zebrała się w kasynie urzędniczem w Nisku na narady, jak przeszkodzić obchodowi. Ksiądz Gaweł postanowił urządzić odpust na przedmieściu i zabrać ludzi na odpust, to nie będzie miał kto iść w pochodzie. Filipek postanowił zabrać muzykę, aby pochód szedł bez orkiesrty. Tak zrobili, ale święto robotnicze wypadło pomimo to niezwykle imponująco. Filipek wścieka się ze złości, bo przypominają mu się czasy wojenne, kiedy to był komendantem austrjackiej żandarmerji, łapał chłopów na ulicy i ściągał im buty z nóg. Dziś ma pięć domów w Nisku, piastowcy zrobili go inspektorem ubezpieczenia od ognia, bierze 700 złotych miesięcznie i wojuje z robotnikami. Nie zważając na to robotnicy, ruszyli gremjalnie do pochodu, śpiewali pieśni robotnicze. Dziś ambona, chjena i piastowcy pienią się ze złości!

WIELKI POŻAR W LUBELSKIEM. We wsi Kielce, pow. Hrubieszowski, woj. lubelskie, 10 bm. w zagrodzie gospodarza Sipulskiego wybuchł pożar, który spowodował spalenie 22 zabudowań oraz śmierć 4-letniego dziecka. Powód pożaru — nieostrożność. Straty wynoszą około 110 tys. zł.

ŚMIERTELNE POCISKI WIATRU. Na stojącej przy ujściu Brdy berlince, wiatr zdarł maszt, który spadając uderzył tak silnie w głowę Marjana Rożonieckiego, że ten doznał pęknięcia czaszki i w chwilę później wyzionął ducha. Identyczną śmierć znalazł właściciel majątku Kokoszki pod Kartuzami, Eryk Pahnke, ugodzony w głowę ramą, którą wiatr zerwał ze stodoły. W ostatnich dniach panuje na wybrzeżu polskiem nadzwyczaj silny wiatr, który wyrządza poważne szkody.

Z zagranicy

„NAPRZÓD“ WE FRANCJI. W Lille we Francji zaczęło wychodzić pismo pod tytułem „Naprzód“. Ukazuje się 3 razy w tygodniu, a poświęcone jest szerzeniu zasad spółdzielczości klasowej wśród polskiej emigracji robotniczej.

ZAGINIENI LOTNICY. Kierownictwo służby lotniczej we Francji komunikuje że dotychczas nie otrzymało żadnych wiadomości o lotnikach Nungesserze i Coli oraz że nigdzie nie widziano samolotu od chwili przelotu jego ponad Irlandją. Poszukiwania zaginionych lotników prowadzone są na obszarze od wybrzeża Ameryki aż do środka Atlantyku przy pomocy wodnopłatowców mających za podstawę małe stacje. Oprócz 20 okrętów strażniczych dokonywujących już poszukiwań wzdłuż wybrzeża amerykańskiego, przysłanych zostało na poszukiwanie w głąb morza 8 kontrtorpedowców. W angielskich kołach fachowych uważają za rzecz pewną, że lotnicy francuscy Nungesser i Coli ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi. Departament marynarki Stanów Zjednoczonych współdziała z władzami francuskiemi w poszukiwaniu na Atlantyku. Również ministerjum lotnictwa angielskiego rozesłało radjodepesze do wszystkich okrętów, znajdujących się na Atlantyku w pobliżu wysp brytyjskich z prośbą o zakomunikowanie szczegółów ewentualnych obserwacyj, poczynionych przez te okręty. Obawy o los lotników wzrastają wobec panującej jeszcze gęstej mgły wzdłuż północno-wschodnich wybrzeży Ameryki.

Z wiadomości którą o zaginionych otrzymało brytyjskie ministerstwo lotnictwa wynika, że hydroplan Nungessera widziano z peryskopu brytyjskiej łodzi podwodnej w niedzielę w godzinach rannych. Łódź znajdywała się wówczas w pobliżu wyspy Isle of Wight. Ostatni raz widziano hydroplan z punktu dość odległego od południowo-zachodnich wybrzeży Irlandji. Przedstawiciel rządu oznajmił na posiedzeniu Izby gmin, że władze brytyjskie i kanadyjskie współdziałają w poszukiwaniu z władzami francuskiemi. Amerykański statek „Los Angelos“, który otrzymał rozkaz podjęcia poszukiwań zaginionych lotników francuskich, opuści dziś rano Lacehurst.

SZKODY PRZEZ WYLEW MISSISIPI. Według nieoficjalnych zestawień wylew rzeki Missisipi oraz burze, jakie szalały ostatnio we wschodnich i środkowych stanach, spowodowały śmierć 778 osób, 3500 osób odniosło rany, 315.000 ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową, 14.000 mil kwadr. zostało zalanych a 37 miast zniszczonych przez burze.

SKUTKI ORKANU W AMERYCE. Wedle dokładnych danych liczba zabitych skutkiem orkanów szalejących w 8 stanach wynosi 225 osób.

NAJSTARSZA GAZETA ŚWIATA PRZESTAŁA WYCHODZIĆ. „Nouvelles Litteraires“ podają, że chińska gazeta „Czing Paw“ musiała zawiesić wydawnictwo, gdyż skutkiem bezustannych niepokojów w państwie chińskiem nie mogła się utrzymać. Gazeta ta istniała przez 600 lat, tem samem była najstarszą gazetą świata.

Przegląd gospodarczy

ZMIANY OPROCENTOWANIA WKŁADEK W PKO

Warszawa, 12 maja (PAT). Na posiedzeniu w dniu 11 bm. Rada zawiadowcza PKO uchwaliła następujące zmiany w oprocentowaniu rachunków czekowych: dotychczasową stopę 2 procent rocznie utrzymuje się w stosunku do tych rachunków czekowych, których salda nie przekraczają 2 milj. złotych. Od nadwyżki salda ponad 2 miljony do wysokości 5 miljonów będzie PKO bonifikować 1 procent w stosunku rocznym. Od nadwyżki sald ponad 5 miljonów 1/8 proc. rocznie. Zmiany powyższe wchodzą w życie z dniem 1 czerwca b. r.

ANKIETA DLA BADANIA KOSZTÓW PRODUKCJI

Sosnowiec, 12 maja (PAT). Bawi w zagłębiu dąbrowskiem rządowa komisja ankietowa pod przewodnictwem inż. Zdanowskiego. Komisja zwiedziła kilka kopalń i odbyła szereg konferencji z przedstawicielami okręgowych urzędów górniczych, inspektoratu pracy, urzędu wojewódzkiego, Rady zjazdu przemysłowców górniczych i konwencji dąbrowsko-krakowskiej. Komisja zabawi w zagłębiu jeszcze kilka dni, poczem wyjedzie na Śląsk.

ORGANIZACJA WYWOZU JAJ

We wtorek 10 bm. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie konferencja, poświęcona omówieniu zagadnień organizacyjnych i normalizacyjnych wywozu jaj z Polski. Osią narad był opracowany przez ministerstwo rolnictwa projekt dekretu, wprowadzającego **przymus koncesyjny dla handlu wywozowego jajami** oraz przewidującego ustalenie przez rząd obligatoryjnej standaryzacji w tym dziale eksportu. Po rozpatrzeniu treści projektu i przeprowadzeniu kilkugodzinnej dyskusji oświadczyła się konferencja **przeciw** projektowanemu zarządzeniu ministerstwa rolnictwa, któreby narazić mogło na szwank nietylko interesy handlu eksportowego, ale zdolne byłoby poszkodować dotkliwie zarówno produkcję rolniczą, jak i interesy skarbu państwa.

PRZYWÓZ ŚWIEŻYCH OWOCÓW Z AUSTRJI I WĘGIER

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 13 do 17 bm. przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz wszelkich świeżych owoców (przedewszystkiem brzoskwiń) z Austrji oraz śliwek i brzoskwiń z Węgier.

OBNIŻENIE CEN ŻELAZA

Warszawa, 12 maja (tel. własny „Naprzodu“). W dniu wczorajszym syndykat żelazny postanowił **obniżyć ceny żelaza,** o czem zawiadomił ministerstwo przemysłu i handlu. Został zawarty następujący układ: Zasadnicze ceny żelaza obniża się z 360 na 350 złotych za tonę. Zniżka wchodzi w życie z dniem 15 bm. Poza tem umowa zawiera szereg punktów, dogodniejszych dla rządu.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 12 maja (PAT). Dolary: 8'92, 8'94, 8'90; Holandja: 358'05, 358'95, 357'15; Londyn 43'46.5, 43'58, 43'35; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'05, 35'14, 34'96; Praga: 26'50, 26'56, 26'44; Szwajcarja: 172'04, 172'47, 171'61; Włochy: 48'55, 48'67, 48'43; Wiedeń: 125'82, 126'13, 125'51.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Akropolis“ (popularne).
Sobota: „Maleństwo“ (premjera) nowość.
Niedziela popoł.: „Wolne miasto“, wiecz. „Maleństwo“.

OPERA CZESKA

Piątek: „Rusałka“.
Sobota: „Fidelio“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, Helena Bołoz Antoniewiczowa (Warszawa): Epoka dzisiejsza w świetle okultyzmu.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ulica pokusy“.
Nowości: „Parisette“.
Promień: „Trzeci szwadron huzarów“.
Reduta: „Dwaj malcy“, dramat w 12 aktach.
Sztuka: „Dzika dziewczyna“.
Uciecha: „Księżniczka i błazen“.
Wanda: „Kochanka gwardzisty“ i „Śmiertelny lot“.
Warszawa: „Panna z protekcją“.

RADJO

Piątek 13 maja

Kraków (422 m.). 17.40—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Psychologia liczenia“ — wygłosi Dr. W. Wilkosz, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Olimpjada 1928 i jej przygotowanie“ — wygłosi Dr. H. Szatkowski. 20.00—20.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.30: Stacja nieczynna. 16.30: Komunikat harcerski. 16.45—17.35: Program dla dzieci. 17.40: Koncert. 18.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. — 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. L. Ławiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Drugi Wszechpolski kongres sportowy w Warszawie“ — wygłosi p. Raszke. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Wpływ eksportu rolniczego na bilans handlowy“ — wygłosi p. W. Hoyer. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. W czasie przerwy koncertu komunikaty „Messager Polonais“ w języku francuskim. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. — Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 13 maja.

INTERPELACJE I WNIOSKI

Wczoraj odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miasta Krakowa, pod przewodnictwem prezydenta **Rollego**.

Na początku posiedzenia sekretarz **Strasik** odczytał szereg interpelacyj i nagłych wniosków. — Między innemi wniesiono interpelację w sprawie nieusprawiedliwionego podrożenia cen materjałów budowlanych, w sprawie opracowania i przedłożenia Radzie miejskiej projektu regulaminu działalności i uprawnień Rady artystycznej, — wreszcie wniosek nagły r. m. **Puchałki**

W SPRAWIE PODJĘCIA PRZEZ PREZYDJUM MIASTA ENERGICZNYCH KROKÓW CO DO WALKI Z DROŻYZNĄ W MIEŚCIE

oraz w sprawie poinformowania Rady miasta i ludności o poczynionych w tym kierunku zarządzeniach.

W dyskusji nad tym wnioskiem, który ze strony posła Puchałki był obłudnym manewrem, ponieważ jako poseł, powinien był zwalczać drożyznę u jej źródła, r. m. tow. **Kluczka** wyraził przedewszystkiem swoje zdziwienie, że pan poseł przychodzi z wnioskiem o zwalczanie drożyzny mąki i chleba. P. poseł winien zwalczać drożyznę w sejmie i w ministerstwie rolnictwa, które starało się w interesie produktów rolnych popierać wywóz zboża za granicę, aby pod przymusem braku, po cenach bardzo wysokich (50 do 80 procent drożej) sprowadzać go z powrotem.

Drożyzna jest sprawą ogólno-państwową, a może być ograniczona tylko przez zarządzenia władz centralnych. Komisje do badania cen nic tu nie zrobi, albowiem jest organem opinjodawczym.

Pomimo tego na ostatniem posiedzeniu oświadczył się mówca przeciwko dalszej podwyżce chleba, uważając już ceny dotychczasowe w stosunku do zarobku za wysokie. Klub PPS zawsze zwalczał drożyznę, ale robił to szczerze, a nie dla tumanienia mas i będzie zawsze w ten sposób w przyszłości postępował.

Wiceprezyd. Wielgus zaznacza, że gmina będzie mogła sprzedawać po znacznie niższych cenach chleb z piekarni miejskiej w ilości 15.000 kg. dziennie. Obecnie gmina sprzedaje chleb o 12 gr. taniej na bochenku. O ile drożyzna mąki będzie postępować, to miasto ujmie w swoje ręce regulowanie cen. Po przemówieniu wiceprez. Wielgusa nagłość wniosku uchwalono.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ

Wiceprezyd. Wielgus odczytuje wniosek nagły prezydjum miasta o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 zł. w banku gospodarstwa krajow. na dokończenie nadbudowy domu miejskiego na rogu ul. Rajskiej i Karmelickiej. Po przemówieniu r. m. Holeksy, który poruszył sprawę budowy Muzeum Narodowego wniosek uchwalono. W odpowiedzi wyjaśnień w sprawie Muzeum Narodowego udzielił prezydent Rolle. W czasie przemówienia prez. Rollego przewodniczył Radzie wiceprezydent inż. Sare. W sprawie zbadania fundamentów kościoła Marjackiego udzielił następnie wyjaśnień wiceprez. Sare. Następnie udzielono 6-tygodniowego urlopu zdrowotnego prez. Rollemu, poczem przystąpiono do dyskusji

NAD PORZĄDKIEM DZIENNYM.

Omawiano projekt przepisów o ochronie i używaniu ulic, oraz o ruchu ulicznym w Krakowie. W sprawie tej przemawiali r. m. ks. Kasprzyk, r. m. Kęsek i inni. Po wyjaśnieniu st. r. mag. dra **Hergeta** regulamin ruchu w mieście uchwalono. Prez. Rolle podziękował st. r. mag. Hergetowi za żmudną pracę przy opracowaniu tego regulaminu. W końcu uchwalono cały szereg wniosków sekcyj I i VII (sprawy gruntowe), oraz inne regulacyjne i otwarcie nowych ulic.

W końcu prez. Rolle udzielił odpowiedzi na interpelacje.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

STRAJK KAFLARZY W KRAKOWIE trwa w dalszym ciągu. Towarzysze nasi stoją solidarnie w strajku, a nawet kilku jeszcze dotychczas niezorganizowanych stanęło od pierwszej chwili solidarnie do strajku. Do czwartku wieczorem podpisało umowę i przyjęło żądania (25% podwyżki przy piecach pokojowych, 30% przy piecach kuchennych, 25% przy robocie warsztatowej) sześć firm, w których zaraz podjęto pracę. Stoją nadal swoim uporze i nie chcą uznać żądań robotniczych majstrowie cechowi.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza

Genewa, 12 maja (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisja przemysłowa wysłuchała przemówienia kierownika rosyjskiej delegacji Osińskiego, który przedstawił różnicę pomiędzy racjonalizacją przemysłu zorganizowanego na podstawach kapitalistycznych a opartą na zasadach komunistycznych. W pierwszym wypadku robotnicy musieliby w razie racjonalizacji przemysłu energicznie zabiegać o zachowanie swoich praw, natomiast w drugim wypadku tj. w ustroju komunistycznym, gdzie robotnicy są równocześnie właścicielami i sami sprawują kontrolę nad produkcją przemysłu, interesy ich chronione są bez żadnych szczególnych zabiegów. W Rosji sowieckiej przy racjonalizacji przemysłu miano na względzie to, aby siły i zdolność do pracy robotnika nie zostały przedwcześnie wyczerpane. Pozatem zatroszczono się tam o to, aby w razie bezrobocia w przemyśle dostarczyć robotnikom innego zajęcia, bądź zagwarantować odszkodowanie. Przeciętny dzień roboczy trwa w Rosji sowieckiej 7 i pół godziny.

Następnie zabrał głos delegat francuski Loucheur, który zwrócił się do Osińskiego o bliższe dane co do przytoczonych przez niego faktów. Delegacja sowiecka udzieli odpowiednich wyjaśnień na następnem posiedzeniu.

WNIOSKI POLSKIE

Genewa, 10 maja (PAT). Na posiedzeniu komisji handlowej delegat **polski** Doleżal przedstawił wniosek, uzasadniający konieczność ograniczenia dotychczasowych restrykcyj weterynaryjnych, utrudniających międzynarodowy handel artykułami żywnościowemi. W dyskusji nad sprawą zniesienia ceł wywozowych delegat polski Doleżal zgłosił zastrzeżenia w sprawie zupełnego zniesienia ceł wywozowych od surowców. Komisja wyłoniła komitet redakcyjny, w skład którego wszedł delegat polski Doleżal.

UDZIAŁ DELEGATÓW POLSKICH W DYSKUSJI

Genewa, 12 maja (PAT). Na posiedzeniu podkomisji rolnej delegat **polski** p. Królikowski postawił dwa wnioski, z których jeden zaleca podjęcie prac nad zagadnieniem standaryzacji produkcji rolnej i hodowlanej celem ożywienia obrotu temi artykułami w handlu zagranicznym. Wnioskodawca pragnie, aby międzynarodowy instytut rolniczy zajął się tą sprawą, jak również akcją informacyjną co do konjunktur w handlu produktami rolnemi. W drugiej podkomisji przemawiał delegat polski p. Chmielewski, podkreślając całkowity brak związku organizacyjnego pomiędzy producentem a konsumentem i wyrażając nadzieję, że rozwój ruchu spółdzielczego w każdym kraju przyczyni się do stworzenia niezbędnej harmonji. W trzeciej podkomisji przemawiał delegat polski sen. Łubieński, podkreślając konieczność rozwoju produkcji rolnej drogą organizacji odpowiedniej akcji kredytowej. Koniecznem jest stworzenie międzynarodowej organizacji dla ułatwienia dopływu kapitału do krajów rolniczych na warunkach odpowiadających rozdajom produkcji.

TELEGRAMY

—o—

JAK UKŁADANO LISTY WYBORCZE W WARSZAWIE

Warszawa, 12 maja (tel. własny „Naprzodu"). Według obliczeń, dokonanych przez mężów zaufania w komisjach wyborczych miasta Warszawy, **przeszło 20 procent wyborców nie wciągnięto do spisów wyborczych, względnie poprzekręcano** tak nazwiska, że trudno właściwie wiedzieć, kto jest wyborcą.

—ooo—

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW

Warszawa, 12 maja (tel. własny „Naprzodu". Projekt ubezpieczenia emerytalnego dla pracowników umysłowych przewiduje cztery rodzaje zabezpieczenia, a mianowicie **od bezrobocia, na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu w starości i ubezpieczenie rodziny na wypadek śmierci ubezpieczonego.** Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi bez różnicy płci w wieku lat 18 do 60. Ubezpieczonych zalicza się do t. zw. grup zarobkowych. Składka na ubezpieczenie jest obliczona nie od wynagrodzenia rzeczywistego, lecz **od płacy podstawowej** dla danej grupy. Składki dzielą się pomiędzy pracowników i pracodawców w sposób następujący: Przy pensji do 60 zł. pracodawca opłaca całą składkę, przy pensji od 60—400 zł. pracodawca opłaca 3/5, pracownik zaś 2/5, przy pensji od 400—800 zł. pracownik i pracodawca płacą po połowie składki, przy pensjach ponad 800 zł. pracodawca opłaca 2/5, zaś pracownik 3/5 składki. Wysokość składki na pokrycie świadczeń na wypadek braku pracy wynosi 2% płacy podstawowej, wysokość składki na pokrycie świadczeń na wypadek inwalidztwa pracy, starości i śmierci wynosi 2% płacy podstawowej.

—ooo—

FABRYKANCI ZAPAŁEK CHCĄ SKRZYWDZIĆ PAŃSTWO

Warszawa, 12 maja (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym związek właścicieli fabryk zapałek złożył w rządzie i Sejmie memorjał, w którym protestuje przeciw obejmowaniu ich zakładów przez monopol zapałczany przed wykupnem fabryk. Okazuje się, że cały ten memorjał jest poprostu **brzydkim manewrem**, mającym na celu uszczknięcie poważniejszych kwot ze skarbu państwa. Okazuje się dalej, że „polski związek właścicieli fabryk zapałek" jest poprostu fikcją. Fabryki te oddawna należą do szwedzkiego bussinesmana zapałczanego p. Kriegera, który skupił w swych rękach 80—95% akcyj fabryk wyżej wymienionego związku. Dawniejsi właściciele są faktycznie płatnymi urzędnikami p. Kriegera. Jeżeli chodzi o oszacowanie fabryk, to oszacowanie zostało dokonane przez rząd na podstawie bilansów złotowych, przedstawionych przez tych właścicieli fabryk. Obecnie chodzi o **nowe przeszacowanie**, zyskowniejsze dla p. Kriegera.

PARLAMENT AUSTRJACKI

Wiedeń, 12 maja (PAT). Prezydent republiki austrjackiej zarządził zwołanie nowej Rady narodowej na 18 bm. Konferencja partyj chrześcijańsko-socjalnej, niemiecko-narodowej i partji chłopskiej doprowadziła do decyzji, że partja chłopska wstąpi do nowego rządu.

—ooo—

SOJUSZ CZESKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

Białogród, 12 maja (PAT). Wobec tego, że 23 października upływa termin sojuszu między Czechosłowacją a Jugosławją, kwestja przedłużenia tego sojuszu będzie omawiana między ministrami Marinkovicem i Beneszem na konferencji w Joachimowie.

—ooo—

WALKA O PRAWO STRAJKU W ANGLJI

Londyn, 12 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin obradowano nad sprawą projektu ustawy o Trade Unionach i wygłoszono szereg przemówień, w większości poświęconych 1 artykułowi tej ustawy. Przemówień tych wysłuchały spokojnie wszystkie stronnictwa, nie wyłączając Labour Party, która nie przerywała mówcom. Na posiedzeniu prywatnem tego stronnictwa naradzano się nad dalszem stanowiskiem wobec projektu i postanowiono **trwać w opozycji**. Art. 1 projektu ustawy był również przedmiotem narad wybitnych prawników angielskich, reprezentujących wszystkie trzy stronnictwa polityczne. Dzisiejsze posiedzenie Izby gmin trwać będzie z małemi przerwami przez całą noc dzisiejszą prawdopodobnie do godz. 11 rano dnia jutrzejszego.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH odbędzie się w poniedz. 16 bm. godz. 7 wieczór w Sekretarjacie **OKR**, ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 6'30 wieczór.

PRACOWNIKÓW KRAWIECKICH NA PROWINCJI ostrzega się, aby do odwołania omijali Kraków z powodu toczącej się akcji strajkowej!

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i we czwartki od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja 3 złote.

KOMITET MIEJSCOWY KOLEJARZY PPS mieści się w Domu ZZK przy ul. Warszawskiej l. 15—17. Wpisy oraz podatek partyjny przyjmuje i wszelkich informacyj udziela tow. Świerkosz lub Gazda codziennie od godziny 18—20. Towarzysze kolejarze, którzy złożyli deklaracje, zechcą się zgłosić po odbiór legitymacyj w wymienionych godzinach.

Ze sportu

—o—

MISTRZOSTWA CIĘŻKOATLETYCZNE RKS „LEGJA“ odbyły się w niedzielę 8 maja pod kierownictwem tow. Piotra Czerneka, przy znacznym udziale publiczności, podziwiającej piękne walki amatorskie, prowadzone pomiędzy robotnikami w atmosferze wytchnienia po całotygodniowej, uciążliwej pracy warsztatowej. Młoda sekcja Legji, jakkolwiek dawno założona nie mogła dotąd rozwinąć się intensywnie z powodu braku odpowiedniego kierownictwa i lokalu, gdy jednak zdołano przezwyciężyć pod tym względem trudności, szczególnie dzięki pozyskaniu rutynowanego i wykwalifikowanego kierownika tow. Czerneka i wybudowaniu na boisku specjalnej ubikacji — jest nadzieja, że sekcja ta stanie się najpoważniejszą placówką ciężkoatletyczną w Krakowie. Dość wspomnieć, że sekcja liczy już 40 zawodników rokujących doskonałą przyszłość. Niedzielne zawody wykazały świetny materjał zapaśniczy, wszyscy atleci walczyli wzdrowo, zachowując piękny styl. Najlepiej podobała się para: Czernek-Chrząszcz, następnie Bogatko-Żuwała i Tekielak-Pstrusiński. Wyniki przedstawiają się następująco: Waga kogucia do 58 kg.: mistrz. **Górecki** J. 2) Wojechowski, 3) Kołodziej. Waga piórkowa do 62 i pół kg.: mistrz. **Piszerkiewicz** J. 2) Fijoł J. Waga lekka do 68 kg.: mistrz **Tekielan** M. 2) Pstrusiński A. 3) Kołodziej M. Waga średnia do 75 kg.: mistrz **Bogatko** M. 2) Żuwała. Waga półciężka do 82 i pół kg.: mistrz **Czernek** P. 2) Chrząszcz.

Wpisy do sekcji przyjmuje się codziennie w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. lub w czasie treningów na boisku Legji, które się odbywają we wtorki i piątki od godz. 6, w niedzielę zaś od godz. 3 popołudniu, w którym to dniu odbywać się będą walki towarzyskie o charakterze propagandowym.

WIELKA ROBOTNICZA REWJA SPORTOWA. W niedzielę dn. 15 bm. odbędzie się na boisku RKS „Legji“ zapowiedziana na 1 maja rewja, obejmująca ogłoszony swego czasu program sportowy. Spodziewany jest tłumny udział robotników.

WYSTAWA SPORTOWA WE LWOWIE. Krakowski komitet organizacyjny wystawy sportowej we Lwowie wzywa tak organizacje i kluby sportowe, jak przemysłowców i kupców, zainteresowanych w przemyśle sportowym, o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej wystawie. Ponieważ Kraków był kolebką ruchu sportowego w Polsce i dzisiaj jeszcze posiada przodujące stanowisko, ciąży na Krakowie obowiązek odpowiedniego przedstawienia się na tej wystawie. Komitet uprasza wszystkich, którzyby mogli znaleść zainteresowanie w wystawie, aby wzięli udział w tej imprezie i eksponaty swoje zgłaszali pod adresem Targów wschodnich we Lwowie, ul. Jagiellońska L. 1. Magistrat Krakowa popiera powyższą akcję, poza oddaniem bogatego materjału pokazowego, subwencją, która ma ułatwić transport eksponatów. Informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie, ul. Długa 1.

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ WE FRANCJI odbył walne zebranie w Dourges dnia 1 bm. Rozwój związku postępuje szybko. Założony został związek w grudniu 1924 i liczył wtedy tylko 9 klubów, po roku liczył 25 klubów, a dziś liczy klubów czynnych 38, podzielonych na 3 okręgi. Ogólna liczba członków wynosi 980, z tego czynnych 820. Drużyn piłki nożnej jest razem 72. Związek utrzymuje poprawne stosunki z francuskiemi organizacjami sportowemi.

—ooo—

MAKKABI—FLORIDSDORFER. W sobote 14 maja rozegra Makkabi zawody footbalowe z wiedeńską zawodową drużyną Floridsdorferów AC. Zawody odbędą się na boisku Makkabi o godzinie 5 popołudniu, a poprzedzą zawody Hakoah—Makkabi III o godzinie 3 popołudniu.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ŻYDOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO „JEHUDA“ W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. o godzinie 9 rano w lokalu własnym przy ul. Bożego Ciała l. 17, u p. Blumenstocka.

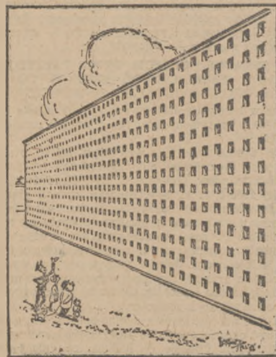
KRAKOWIANKA—ŁOBZOWIANKA. Zawody w piłke nożną odbędą się w niedzielę 15 bm. o godzinie 3'30 popołudniu na boisku szkoły administracji przy ul. Kazimierza Wielkiego.

HUMOR I SATYRA

—o—

Z KARYKATUR ZAGRANICZNYCH

Angielska izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o zakazie strajków generalnych, która przewiduje karę więzienia dla każdego uczestnika strajku.



ÓSMY CUD ŚWIATA

Przewodnik: Oto jest słynne więzienie, wybudowane na wypadek przyjęcia ustawy o zakazie strajku generalnego. („Daily Herald“).

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).